Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne N^er. 128

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

PONIEDZIAŁEK dnia 2 Maja 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH

z dnia 30 Kwietnia

IZBY POŁĄCZONE.

(Dokończenie.)

Poseł Tymowski w obszernéj mowie powstawał przeciwko użyciu wszelkich środków zabezpieczyć mogących powstańców Polskich w Litwie i na Wołyniu od srogości kar ukazem Cesarza Rossji z d. 3 Kwietnia zapowiedzianych. Oppozycją swoją opierał na téj zasadzie że użycie wspomnionych środków z naszéj strony, byłoby użyciem prawa odwetu, tego zabytku wieków barbarzyńskich, wieków feudalnych.

Posłowie Swidziński, Jan Ledóchowski, Swirski tudzież *Dep: Wołowski* wymownie przemówili za obmyśleniem środków politycznych, którehy współziomków naszych od tyranji Cesarza Rossyjskiego zabezpieczyły. Projektowali użycie retorsji majątkowéj względem urzędników Rossyjskich którzyby rzeczony ukaz Cesarza Mikołaja wykonywali, obywatele bowiem Województw przez Rossjan zajętych od roku 1772 są obywatelami, są poddanemi Polski, ktokolwiek im przeto krzywdę wyrządzać będzie pod jakimkolwiek bądź pozorem, jako gwałciciel publicznéj spokojności przez sądy kryminalne sądzony i karany być winien.

Po obszernéj dyskussji tego przedmiotu Dep: Dębowski wniósł, aby Marszałek przedstawił kwestją czy art: jaki do projektu przez Izbę poselską przyjętego ma być dodany, czy nie.

Minister Spr: Wew: przedstawił kwestją która się utrzymała:

> Czy art: 1 i 2 projektu przez I. P. przyjętego są dostateczne do zasłonienia braci naszych powstających od srogości kar ukazem Cesars: z d. 3 Kwietnia zapowiedzianych czy nie?

Kwestją niniejszą oddano pod wotowanie większość głosów 47 plus 42 rozstrzygnęła że art: 1 i 2 celowi odpowiada, że zatém art: dodatkowy przyjęty nie będzie. Zajdą jedynie niektóre zmiany w projekcie co do redakcji.

Sessja odłożona na dzień 2gi Maja godzinę 10tą z rana.

RZĄD NARODOWY.

Zbliżył się dzień 3ci Maja, dzień dla każdego Polaka chlubny, w którym naród w obliczu świata przepisując sobie nową w 1791 roku konstytucją, byt swój ugruntować przedsiębrał i wzorowym krokiem złożył dowody, jak usiłować z uprzedzeń wybrnąć, a szukał zdrowszych porządku i prawodawstwa zasad.

Pragnął Polak każdego roku obchodzić uroczystość jego: ale mu to zbyt długo wzbroniono było! Dziś podwakroć dzień ten pamiętniejszym się staje! zrzuciliśmy brzemie niewoli, a po wielekroć przeparty nieprzyjaciel w téj właśnie dobie w ustępie przed orły naszemi usuwa się. Podwakroć tedy gorącéj pragnie każdy dnia tego uroczystość obchodzić. Ale srogi wróg przed zastępy naszemi ustępujący, przywiódł między nas innego wroga, który się nam w stolicy niebezpieczniéjszym stać może, to jest chorobę: jeśli Bóg nad nami czuwa, nie mniéj winniśmy czuwać nad sobą, zdaniem światłych lekarzy unikać należy zbytecznego gromadzania się jakich zwykle wymagają uroczyste obchody. Wchodząc w tę słuszną przestrogę znawców, Rząd Narodowy widzi się być zmuszony wstrzymać te uroczystości które obchodzić przedsiębrał. Równie niebu miłe będą westchnienia pojedyncze jak te któreby się w innym razie z zgromadzonego zebrania wzniosły; a każdy równie wesoło i z równą pociechą czas w mniéjszém gronie przepędzi, jakby go przepędził na widowisku, lub tłumnéj zabawie. Wzywa tedy Rząd Narodowy aby każdy chciał w dzisiejszych okolicznościach pamiętny dzień 3 Maja obchodzić prywatnie. Każdy przeniknioiny godnym zaszczytnéj przeszłości uczuciem złoży dzięki Najwyższemu, że czuwa nad narodem polskim, że dotąd błogosławi je-

go sprawie; zaniesie modły, aby ochronił od grożących klęsk, uwieńczył powszechne jego usiłowanie, niepodległością. Każdy przejęty pociechą otwierających się nadziei i zakończy go, wesołym umysłem, gotując się do czynnego w sprawie ojczyzny działania w przyszłości.

w Warszawie d. 1 Maja 1821 r.

Prezes Rządu (podp.) X. A. *Czartoryski.*

(*Artykuł nadesłany.*)

O nadaniu Włościanom, Żołnierzom na dziedzictwo gruntów w dobrach szlacheckich.

Wielce szacowna troskliwość Sejmu teraz obradującego, o to wszystko, co się do dobra Ojczyzny lub do ustalenia nadal pomyślności i spokojnego bytu jéj obrońców przyczynić może; i w tém prawie z d. 19 Lutego r. b. najjawniéj spostrzegać, a zatém i uwielbiać się daje; gdy poprzednie artykuły onego, zaręczają walecznym narodowe i z grosza publicznego pochodzące nagrody; artykuł zaś 4ty otwiera nadto księgi w Senacie, w Izbie poselskiéj i po Województwach aby w takowe z własnéj dobréj chęci, szlachetnie myślący obywatele, właściciele ziemi, jedném słowem dziedzice; w imię najdroższe Ojczyzny i świętéj słuszności i od Reprezentantów Narodu wezwani, a delikatnością i wzniosłością własnych, zacnéj duszy usposobień poruszeni, zapisywali, co który w miarę możności i położenia uczynić zechce, dla tego to rolnika, pracownika, który na jego gruncie się urodził, jemu oddawał wysługi, którego rodzina porze jeszcze w pocie czoła role jego, który dla obrony praw, swobód, sławy imienia Pana gruntu, na którym go los zasiedlił, więcéj jeszcze niż dla bezpośredniéj własnéj korzyści, porzucił pług, a wziął się do oręża, aby wywalczyć tę właśnie Ojczyznę, któréj macierzyństwo zna on barbardziéj z instynktu natury, jak doświadczonéj już przez siebie pieczołowitości, gdyż ona lubo wspólna wszystkich Polaków matka dotąd hojniéj na starsze swe dziatki przelewała pokarm i żywioły wszelkich przyjemności ludzkich, a mianowicie tych, jakiemi są: wolność, posiadanie własności i oświecenie. Gdy zatém ci najwięcéj ucierpią, których interess mniejszym, bo nadgrody odleglejsze; jak jest rzeczą słuszną tak podziewać się należy, że w epoce téj wiekopomnéj, w któréj cnoty Polaków odradzających się, na nowo zakwitają, gdzie prawdziwa bezinteressowność bierze górę, a płaski egoizm jakby chwast szkodliwy przez rękę pogardy jest wyrywanym; nie znajdzie się taki, coby nie pomyślał nad losem wracającego z boju poczciwego chłopka; będzie ten strudzony znojem wojennym; nie jednę on kroplę krwi przeleje w morderczych z silnemi wrogami walkach; zastanówmy się tylko jakim to jest żołnierz polski, jaka śmiałość, jaka życia pogarda, jaka czystość powodów, jaka cierpliwość w znoszeniu bólów, jeszcze się jedne rany nie skleiły, zaledwie się z nich krew sączyć przestała, a już się wyrywa szukać drugich na polu sławy i tak miałby być opuszczonym.

Wyższego urodzenia ludzie są do heroicznych czynności wyższemi pobudzani bodźcami, i żniwo chwały, obszernych nadziei tych korzyści moralnych, tuż prawie następuje po siewie ofiar i usiłowań, lecz jakiż czeka los kmiotka żołnierza kalekę? oto *pewna nędza*, starość mozolna, tułanina, która nieraz oczy i serce nasze po odbytych już wojnach posmucała. Bądźmyż tedy sprawiedliwemi jeżeli chcemy by nam Nieba błogosławiły, zwłaszcza w świętém dzisiejszém powołaniu naszém, jako wspierane cudem wskrzeszonéj, lecz jedynie starunkiem i cnotami wyższemi, z grobu dźwignąć się mogącéj Ojczyzny. Zapewnijmy przez stósowne zapisy los włościan żołnierzy, nie odkładajmy tego dobrego czynu, bo jednych wcześniéj drugich nieco późniéj gdy taka ludzkich rzeczy niepewność zaskoczy nieprzewidziana jakowa niemożność, przeciwność, lub przeszkoda, innych śmierć może odłączy od sprawy słuszności dokonanéj. — Czyńmy zatém dobrze i szlachetnie póki możemy; a opłacając dług wdzięczności walecznym, uczujemy w sumiennych sercach naszych nieocenionéj wartości zaspokojenie i pociechę.

Wszakże, ile mi się to spostrzedz dało, mało jeszcze kto zapełnił dla poczciwych kmiotków żołnierzy, ich wdów i sierot, karty ksiąg założonych w Senacie, Izbie Poselskiéj, i w innych Magistraturach; i to mi staje się powodem przypomnienia tym, którzy dla wielości i ciekawości wypadków teraźniejszych, mogli wypuścić z uwagi dopełnienie Aktu z dobrocią, i zacnością ich serca w tak wielkiéj harmonii będącego; — aby jeżeli wezwanie sejmu trafia do ich przekonania, im *wcześniéj tym lepiéj*, los przyszły walecznym upewnili, osłodzili, i do jeszcze tym większego jeżeli być może w bojach poświęcenia się, zachęcili — dodać tu jeszcze winienem com spostrzegł. — W Xięgze przez Senat zaprowadzonéj — iż

Senator Nakwaski znany z ciągłéj swéj gorliwości pierwszy zapis stósowny do zamiaru i wezwaniu Sejmu uczynił; zaraz po nim następuje obszerny zapis Antoniego Hr. Ostrowskiego Senatora Dowódzcy Gwardji, Dóbr Tomaszowskich i innych dziedzica, którego to zapisu dokładność w treści umieszcza się, gdyż niejednemu obok lokalnych modyfikacji posłużyć nawet może, za wzór układania się z wło-

ścianinem o nadaniu mu własności, tak iż los jego będzie ulepszonym, upewnionym, prawo dziedzictwa nienaruszonym, przeciwnie uświęconym. — I te wszystkie wysokie względy osiągnionemi, których wymagają sprawiedliwość, teraźniejsza cywilizacja, ekonomika krajowa — i korzyści dziedzicowi przynależnych — upewnienie.

Kto zaś by chciał w tym względzie różnym przypatrzyć się rodzajom pozawieranych *wieczysto - dzierżawnych stósunków*, i kontraktów, tenby ciekawości dogodził, zwiedzając interesujące okolice Tomaszowa Mazowieckiego; gdyż te przemysłem i niezmordowaną usilnością dziedzica Antoniego Hr. Ostrowskiego, ożywione w kilku lat znakomitą ludnością do stopnia udoskonalenia prawdziwie Europejskiéj wewnętrznéj organizacji, jak i zewnętrznéj postawy, doprowadzone zostały; wycierpią one zapewne zwycięzko, dzisiejsze krytyczne pod względem handlu przemysłu, i rolnictwa położenie, gdyż przyjęto tam za zasadę nadawanie *własnością gruntów* tak licznym obcym familjom, jako i wielu krajowym, których gdy dobry przykład pociągnął, już i ci stali się właścicielami.

Lecz wracamy się do głównego naszéj niniejszéj kommunikacji przedmiotu. — Co do zapisu w księgę Senatu.

Antoni Hr. Ostrowski przez wzgląd etc. etc. zapewnił wszystkim w swym gruncie urodzonym, a do wojska powołanym włościanom żołnierzom — którzy z świętego o wolności i niepodległości ojczyzny boju, do zagrod dawnych powrócą,

a) pod tytułem *wieczystéj dzierżawy* a zatym własności po 16 — 24 morgów gruntu ornego;

b) włościanin żołnierz mieć będzie, jeżeli nie był ranny, 6 lat wolnych od czynszu. Jeżeli był ranny, lub otrzymał krzyż lat 9 wolnych, jeżeli został kaleką, opłacać tylko będzie po wolnych latach 12 połowę czynszu aż do lat najdłuższych życia swego.

c) Czynsz stanowi się na złp. 2 z morgi, ten będzie podwojonym wtenczas dopiero, gdyby wieczysty dzierżawca żołnierz swą własność komu innemu sprzedał.

d) otrzyma włościanin żołnierz pomocy do budowli, a to *wszystko darem* — złp. 150 gotowizną. 15 korcy wapna palonego, kamienia ile sobie ułamie, 3 — 5 tysięcy cegły palonéj, wszelkie drzewo na belki i krokwy, ma wolność użycia pastwiska, lasu suchego i t. p.

e) Żona zaś i dzieci poległego w boju mają prawo do trzeciéj części gruntu któryby był nadanym, gdyby włościanin żołnierz był wrócił z wojny, i z tego gruntu żadnego czynszu nie płaci ani wdowa ani dzieci dopóki najmłodsze lat 12 nie dojdzie etc. etc.

Takie są główniejsze udobroczynnienia — które może 100 lub więcéj familji własność posiadających, w jednych tylko dobrach dla kraju usposobią; niech tak uczynią wszyscy dziedzice, jak już uczyniło kilku i Hr. Ostrowski a nietylko się uformuje w kraju pożądany, wolny, swobodny, własność posiadający, trzeci stan *(tiers Etat)* stan rolników z włościańsko-rycerskiego szczepu pochodzący, ale nadto obejdzie się bez innej jak dobra chęć samychże dziedziców, ustawy — Prawa dziedzictwa nie będą naruszone; a interes dobrze zrozumiany na zawsze dla nich upewniony zostanie. Ani też Rząd uczuje potrzeby wnoszenia na Sejm projektu do prawa o koszcie i z szafunkiem cudzéj własności jak to uczynił niedawno samowolny Rząd Pruski. Obok tego niech dojrzeje zbawienna myśl nadania własności kmiotkom w Dobrach Narodowych, pod dogodnemi warunkami i z zostawieniem im wolności układania się na rodzaj czynszu podług miejscowości, najdogodniejszy; co stanie się kontrollą, i bodźcem do dobrego dla zbyt wielką chciwością lub przesądem jeszcze unoszących się niektórych dziedziców, a Polska bez wstrząśnień, przyjdzie do ekonomicznéj świetności, którą jéj już męztwo wojska na polu sławy, i mądrość Reprezentantów w obieraniu środków zapewnia.

Warszawa dnia 30 Kwietnia 1831. *A. X. G.*

Ofiara na dzień 3go Maja 1831 *r.*

Dzień 3 Maja jest świętem Narodu Polskiego, uświetnić go należy, jeżeli nie uroczystym obchodem, to przynajmniéj czynem, któryby ulżył cierpiącéj ludzkości, dla czego Redakcja zawiadamia, iż wyjdzie Wiersz poświęcony pamiątce dnia tego drogiego sercu Polaków na nutę „Nienawidzę was próżniaki," układu Brunona Hrabi Kicińskiego. Wiersz ten patryotyczny bezpłatnie ułożony i odbity przez pracujących w Drukarni Stereotypowéj sprzedawać się będzie we wszystkich kantorach książek i pism perjodycznych miasta Warszawy, i wpływ ztąd wynikający przeznaczony zostaje dla wieśniaków prawego brzegu Wisły uchodzących przed nieprzyjacielem. Cena exemplarza groszy 10. Exemplarzy wybitych będzie 6000. Zebranemi ztąd pieniędzmi zarządzi Komitet składający się z Swidzińskiego posła powiatu Opoczyńskiego; Brunona Hr. Kicińskiego, Saniewskiego Felixa Redaktora Dziennika Polak Sumienny, i Gracjana Izdebskiego Dyrektora Drukarni Stereotypowéj. — Spodziewamy się, że szanowni Rodacy, więcéj nad cenę oznaczoną ofiarować zechcą, dla czego listy oddzielne, w których więcéj dający nazwisko swe umieścić raczą, każdemu Kollektorowi są udzielone. Kollektorowie zaś bez odtrącenia procentu sprzedażą trudnić się będą. —

Rodacy! wasi Bracia potrzebują pomocy, nie potrzeba was wzywać abyście im porękę podali, dla czego pewni jesteśmy, że im z chęcią choć z małym datkiem pośpieszyć raczycie.

Kazanie Księdza Piaseckiego.

W kościele XX. Franciszkanów 21 Kwietnia r. b. i przez następne dwa dni odprawiało się żałobne nabożeństwo za poległych w boju o niepodległość ojczyzny rycerzy Polskich, katafalk po prostu lecz gustownie przybrany był z saméj broni, podnosek jego składały kiresy na nieprzyjacielu pod Grochowem zdobyte, nad któremi wznosiły się trofea naszych walecznych, piękny pomysł w ozdobieniu katafalka był P. Piwarskiego Professora. Gwardja Narodowa assystowała przy tym obrzędzie. Liczna orchkistra wykonała Requiem a lud pobożny napełniał świątynię Pańską czułemi westchnieniami za dusze swoich wybawców. Z mów mianych na cześć poległych odznaczały się Obywatela Dmochowskiego i Miklaszewskiego tudzież mowa Religyjna X. Piaseckiego Gwardjana Franciszkanów, która dla tego, że w Gazecie Nowa Polska z pomyłkami wydrukowano była, tu umieszczamy.

Moriamur in virtute pro fratribus nostris, et non inferamus crimen gloriae nostrae. — Umierajmy za braci naszych, abyśmy nie przynieśli hańby sławie naszéj. 1 Machab. rozdz. 9.

Te są pamiętne słowa Judy Machabejczyka, które wyrzekł wtenczas, kiedy w ciągłych z mocarzami syryjskiemi zapasach, o całość i niepodległość narodu swojego walcząc, ostatki niknącéj potęgi Izraela ożywiał; kiedy zuchwały najezdnik dla wydarcia ludowi wolnemu ich praw i swobód z ogromną massą na ich ziemię wkraczając, rzuca wszędzie postrach zniszczenia i mordów; a ci przelęknieni siłą przewyższającą nieprzyjaciela, zwątpiwszy nareszcie o potężnéj prawicy Boga, gdy haniebną ucieczką z pola bitwy ratować się zamierzyli, waleczny Machabejczyk, zbiéra pozostałych jeszcze przy sobie 800 wojowników, a zagrzawszy stygnącego ich ducha słowy: umierajmy raczéj mężnie za braci naszych, abyśmy hańby nieprzynieśli honorowi narodu, w Imię Boga natarł z niezwyciężoném męztwem na licznych nieprzyjaciół, poraził ich, rozproszył, i do sromotnéj przymusiwszy ucieczki, sam odebrał śmiertelny raz, i jakby w tryumfie swoim został pogrzebiony.

Na piérwszy odgłos tego fatalnego wypadku wszystkie miasta judzkie zadrżały; strumienie łez wycisnęły się z oczu wszystkich obywateli; zapomnieli się, zamilkli i nadzwyczajne odrętwienie na czas niejaki wszystkich ogarnęło; lecz kiedy nareszcie przesilona boleść przerwała to głębokie i głuche milczenie: głosem łkniącym, który smutek, żałość i bojaźń, gwałtownie z pod ich piersi wydobyły, zawołali: o! także więc poległ ten rycerz, ten mąż waleczny, który wybawiał ten lud izraelski? a na to wołanie, Jerozolima podwoiła swe jęki, wzruszyły się sklepy kościelne, zamęcił się Jordan, a brzegi jego powtarzały smutne echa tych słów: „I także więc poległ ten mąż waleczny który wybawiał lud izraelski."

Pobożni słuchacze! możnaż bez rozrzewnienia, czytać historją Machabejczyków? możnaż o nich wspominać, aby łza wdzięczności, nieuczciła pamięci tych wojowników, którzy za całość i niepodległość swojego narodu walcząc, prawa jego i swobody krwią własną z rąk tyranów i najezdników odkupowali? Lecz kiedy o tém z wami mówię, cóż to za widok nowy w oczach naszych stawa? cóż oznaczają te śmiertelne ozdoby? te pogrzebne sztandary? ten orszak ludu zebrany w świątyni pańskiéj? i to ponure milczenie, przerywane niekiedy pobożném westchnieniem? Oto Polacy przyśli uczcić pamięć Polaków, oblać łzą wdzięczności mogiłę Rodaków, niosiąc korne błagania do tronu Boga ojców naszych, by ich zgon rycerski za sprawę ojczyzny, za wolność i niepodległość 4ch miljonów jéj dzieci i starych braci naszych, by ich bohatérskie poświęcenie się koroną świętych męczenników, wynagrodzić raczył.

Polacy! przejęty temi samemi co i wy uczuciami żalu nad stratą tylu walecznych, których zabójcze groty wytrąciły z szeregów naszych wojowników; cóż wam powiedzieć? czém was pocieszyć zdołam? Niespodziewajcie się tego po mnie, abym tu otwierał w oczach waszych scenę tragiczną, żebym wam tu wystawiał tych mężnych żołnierzy okrywających sobą ojczystą ziemię i rozciągniętych na swoich własnych zwycięzkich laurach; żebym tu odkrywał ich ciała blade i krwią zbroczone przy których dotąd jeszcze dymią się owe piorruny, które wnich ugodziły i żebym tu miał stawiać przed oczy wasze smutne obrazy religji i ojczyzny nad niemi płaczącéj.

Inny mówca w mojém miejscu, miałby najpiękniéjsze pola, wystawić wam Polacy w zachwycających kolorach to, co w téj krótkiéj wojnie oręż Polski zdziałał. Zdaje się bowiem, iż męztwo narodowe z dniem 29 Listopada, jakby wywołane z grobowca, w którym go z imieniem Polaka na wieki pogrążoném mniemano, powstało na głos obrony ojczyzny z tą samą dzielnością którą zadziwiali świat naddziady nasze i nauczali swych plemienników, nietylko bronić jéj przeciw możnemu nieprzyjacielowi, lecz obszerniejsze na nim zdobywać kraje, nad ten szczątek ziemi ojczystéj, którego nam dziś jeszcze pozazdrościła przemoc.

Ale wspaniały ten obraz nie jest przedmiotem mowy mojéj: tkliwa i razem smutna część jego, jest dziś

moim udziałem. Mam oddać w dzisiejszym pogrzebowym obchodzie cześć winną rycerzom którzy w obronie Ojczyzny naszéj polegli; wspomnę więc z uszanowaniem zgon ich szlachetny! bo cóż nadto na ich pochwałę dodać można? bo jeżeli najznakomitsi rycerze nie mogli większéj dla ojczyzny ofiary uczynić jak śmierć ponieść w jéj obronie, nie masz zatém większéj nad to wspomnienie pochwały dla mężnych naszych, którzy w niéj polegli. Wdzięczność i poszanowanie publiczne powinny być ich nagrodą, jak były u Greków w tenczas, kiedy Milcyades, Perykles lub Demostenes oddawali imieniem narodu hołd winny pochwał i wdzięczności zbawcom Grecji, w sławnych od tylu wieków bitwach poległym.

Jakoż dzisiejsza wojna nasza zdaje się zupełnie podobna do tych, któremi się niegdyś Grecja wsławiała; podobną w tém, że tąm jak i u nas garstka rycerzów, odpór dała przemożnéj bez miary nieprzyjaciela sile: lecz w tém różna, że tam Grecy najbieglejsi w sztuce wojowania, barbarzyńskie zmiękczałych Persów pokonali hufce, tu garstka ledwo utworzonego wojska nie mając nic za sobą prócz opieki i pomocy Boga, zaprawione w mordach i bitwie Moskali do ucieczki przynagla roty. Prawda zwaliła się i na Greków niezmierna Persów potęga, ale oni byli przygotowani, ale strzegły ich nareszcie od napadu odległość kraju, mocne warownie, góry i morza. Na nas, na tę siedzibę bezbronnéj ziemi jakby piorunem sąsiedzkiego nieprzyjaciela przemożna a niczém nie wstrzymana wpada siła, i ledwo pierwszy raz wojenne słyszeć się dały gromy, jużci ich odgłos odbija się o mury Warszawy.

Jest nam w świeżéj pamięci ów dzień 25 Lutego, wśród którego, huk grzmiących pod Białołęką i Grochowem armat, a nawet i łoskot ręcznéj broni przerażał czułe serca mieszkańców stolicy.

Długo będzie pamiętał dumny wódz najezdników, małą wprawdzie liczbę rycerzów naszych, lecz umrzeć za ojczyznę gotowych; gardził nią zrazu, mniemając, iż bez walki ustąpią na sam widok ogromnych obozów jego; ale wnet doświadczył jak strasznem jest, chociaż szczupłe wojsko, którego żołnierz nie licząc nieprzyjaciela, stacza bitwę z tém przekonaniem: iż mu w niéj zginąć lub zwyciężyć należy. Doświadczył tego w dniu 31 Marca.

Nie mnie jest danem opisywać mężne czyny, któremi się wsławił w dnich 19, 20, 25 Lutego i 31 Marca oręż polski; nie do mnie należy głosić szczególną dzielność pułków i dowódzców naszych, nie do mnie ozdabiać laurami zadumiewającą wytrwałość nowego Jana III, przez którą rozjuszoną dzicz wszędzie z klęską dla nich odpiera. O Boże! jakże dzielnemi, jakże straszliwemi są nauczania twoje, któremi karcisz dumę zdobywców, któremi dowodzisz, że cała ich wielkość jest snem i marą, zaufanie w szczęściu najsroższą klęską; a kogo Ty opuścisz Boże, bez powstania zginąć musi; czyją zaś sprawę przyjmiesz na siebie, choćby był tylko pojedynczym człowiekiem, potęga wszystkich narodów świata, nie zwalczy go.

Świetne atoli chwile naszego powstania, chwile wydobycia się z jarzma despotów, chwile oswobodzenia ojczyzny naszéj, słusznie zasępia żałoba. Zginął nie jeden z naszych rycerzy, ręka zabójcza wydarła nie jednego ojca familji, syna rodzicom, męża żonie, kochanego przyjaciela przyjacielowi, rodaka nakoniec rodakom. Lecz nie płaczmy nad ich zgonem; ich popioły tysiące wydadzą mścicieli — i oni sami, gdyby mogli być wskrzeszonymi, jeszcze razby walczyli, jeszcze razby chcieli umierać za sprawę Ojczyzny, jeszcze razby powiedzieli: „lepiéj zginąć, „jak Polakom przystoi, aniżeli żyć nikczemnie.” — O godni walecznych przodków wnukowie! natchnął was Bóg ich męztwem, przeniknął temi pisma Śgo słowy: „lepié; jest umrzeć w wojnie niż widzieć klęski narodu swego.” Oby ten Bóg ojców naszych, Bóg patryarchów szerokowładnego w świecie rodu polskiego, przyjął was do swéj odwiecznéj chwały! Czcigodne popioły spoczywajcie w pokoju! Amen.

Ostatnia odpowiedź Nowéj Polsce.

Na wszystkie oszczerstwa, karczemne wyrażenia i fałsze Nowéj Polski nie wartoby odpowiadać, ponieważ to pismo mieszcząc tylko artykuły bezimienne, jest bez odpowiedzialnego wydawcy, albowiem Jan Ludwik Żukowski nie ma żadnéj majątkowéj rękojmi, a cała jego obciążalna hypoteka, już czynnie jak publiczności wiadomo zajętą została; a zatém z takim człowiekiem na żadnéj drodze nie ma nic do czynienia. Wszelako gdy w tém piśmie umieszczony jest przeciw mnie zarzut jakobym ja P. Joachima Lelewela czernił, winienem jemu i sobie odpowiedzieć dla przekonania czytelników, z jakiego ja stanowiska widzę P. Joachima Lelewela.

Wysoko poważam go jako zdatnego i pracowitego badacza starożytności i dziejów, a lubo styl jego daleki jest od stylu Tacyta lub Robertsona, przecież uważam, iż jego prace pod względem historji ojczystéj i sławiańszczyzny, są bardzo ważne, jako materjały przygotowawcze dla gienjalnego jakiego historyka, który z nich ze znakomitym pożytkiem korzystać może. Jako professor historji i bibliografji, ma także P. Joachim Lelewel niepospolite zasługi. Sposób wykładania jego jasny, przywiązanie do narodowości i sławiańszczyzny widoczne: umiały mu pozyskać umysły uczniów uniwersytetu w którym

dzieje wykładał. Najpiękniejszym dla niego wieńcem za zasługi w właściwym mu zawodzie, jest sławny wiérsz Adama Mickiewicza, który prace P. Joachima Lelewela potomności poda.

Bardzo żałuję, iż P. Joachim Lelewel oderwał się od zatrudnień w których tak korzystnie zdolność swoją rozwijał, to jest od pisania historji. Swieżo wydana Paralella jego Polski z Hiszpanją, jest po mistrzowsku skréślona. Sam P. Joachim Lelewel znał wartość tego dzieła, i w przedmowie do niego donosi nam, że już to dzieło przetłómaczono na kilka języków, lubo te przekłady są jeszcze w rękopiśmie. Donosi o nich zapewne przez skromność, ażeby go kto inny nie chwalił.

Czułem całą niesprawiedliwość jaką P. Joachimowi Lelewelowi wyrządzono przez odebranie posady professora historji w Wilnie i bibliografji w Warszawie, a rewolucja która krzywdy zeszłego rządu wynagrodzić ma obowiązek, powinnaby była wrócić mu wydartą niesłusznie katedrę, na którym to stopniu przez głęboką i od najmłodszego wieku nabywaną znajomość starożytności, byłby prawdziwie użytecznym dla kraju.

Ale niech mi wolno będzie uczynić tu uwagę, iż na urzędnika nietylko dostateczną jest, choćby najdoskonalsza znajomość historji i bibliografji, iż trzeba jeszcze znajomości prawa: a nadewszystko dokładnéj znajomości ludzi. Zobaczmy o ile w tym względzie P. Joachim Lelewel okazał się biegłym; a naprzód co do praw.

Gdyby P. Joachim Lelewel był dokładnie przejęty zasadami monarchji konstytucyjno-reprezentacyjnéj, i jéj zachowawczemi instytucjami, które sejm w imieniu Narodu Polskiego jednomyślnie przyjął i za kardynalną podstawę przyszłego Rządu, wolnéj i niepodległéj Polski ogłosił, byłżeby raz jako reprezentant drugi raz jako urzędnik protegował wydawców Nowéj Polski, którzy w piśmie swojém w brew zasadom przez Naród przyjętym, bronili wyuzdanych demagogicznych zasad i z krzywdą naszego narodu za granicą, sławili Roberspierów, Maratów, St. Justów, Dantonów i im podobne wyrzutki rodzaju ludzkiego; byłżeby czekał wezwania Izby poselskiéj do wyrzeczenia się ich, byłżeby wyrzekłszy się ich, jeszcze wspiérał?

Gdyby P. Joachim Lelewel był publicystą, byłby wiedział jak troskliwie w krajach najwolniejszych w Europie, to jest w Anglji i Francji, Izby przestrzegają godności swojéj i za mniejsze nawet ubliżenie nad zarzut przekupstwa, pociągają nie do sądów poprawczych, ale przed własne kratki, czego tylokrotne czytaliśmy dowody.

P. Joachim Lelewel upierając się w pismach publicznych, że prawo karne jest dostateczne na ukaranie nadużyć wolności druku, których istnienia nawet niedopuszczał, dowiódł, iż nie jest tak biegłym w prawnictwie jak w historji; albowiem w samym wyroku biegłych prawników sądzących sprawę Izby poselskiéj przeciw wydawcom Nowéj Polski o zarzut przekupstwa, lubo uznana jest karogodność tychże wydawców, przecież wyraźnie oświadczone zostało, iż ponieważ stosownie do prawa karnego *słowne* tylko a nie *piśmienne* obelgi karze ulegają, przeto oszczerstwo Nowéj Polski ukarane być nie mogło. Jest więc widoczny brak prawa. Gdyby zatém P. Joachim Lelewel znał się na prawie, byłżeby się opiérał wprowadzeniu do Izb prawa karnego na nadużycia wolności druku, a po szczególe, za *piśmienne* obelgi, które prawem karnem za istnienia Cenzury wprowadzoném, objęte nie są.

Że P. Joachim Lelewel nie posiada znajomości ludzi: tego dowodem jest, iż będąc Zastępcą Ministra Oświecenia gorszącym dla wyższych urzędników przykładem, za którym na nieszczęście później poszli i inni mianując braci i sąsiadów swoich; pozwolił sobie mianować Radcami Stanu w Kommisji Oświecenia Obywateli wprawdzie cnotliwych i godnych, ale do tego zawodu nieusposobionych; co gorsza P. Joachim Lelewel wspiérał, żył w ścisłych stosunkach, dawał posady i pensje ludziom tak niezdatnym lub przewrotne mającym wyobrażenia, jakiemi są:

1. *Jan Ludwik Żukowski*, który za przeszłego rządu był u Starozakonnego Kohna używany w kantorze wexlu, który po rewolucji gdy Książe Lubecki posiadał jeszcze władzę, najnikczemniéj mu kadził i obszerny w téj mierze artykuł z własnoręcznym podpisem w piśmie publicznem umieścił, a ledwie Ks. Lubecki wyjechał, łżyć go zaczął.

2. P. Maurycy *Mochnacki*, który podał zeszłemu rządowi plan reformy wychowania publicznego na sposób zupełnie obskurancki i rządowi despotycznemu odpowiedni, który to plan władza samowolna przesłała wówczas dworom zagranicznym jako wzorowy dla przytępienia wszelkich wyobrażeń liberalnych w młodzieży. Ten plan i stosowne przy przesyłaniu jego zeznania i korrespondencje drukiem ogłoszone zostaną.

3. P. Kamil *Mochnacki*, który przyniósł szumną pochwałę Xawerego Dambrowskiego do redakcji Polaka Sumiennego, gdzie jéj umieścić nie chciano; a później ją Gazeta Warszawska umieściła, którego to Xawerego Dambrowskiego jako awanturnika, Gubernator Miasta Warszawy dochodzić każe.

Nakoniec J. *B. Ostrowski* (1) który z prywatnego korrepetytora, został od razu Sekretarzem jeneralnym Kommissji Rządowéj Sprawiedliwości, który na kolanach przeprosiwszy cnotliwego J. U. Niemcewicza za obelgi przeciw niemu w pismach publicznych miotane, zaraz po wyjeździe tegoż Patryarchy Polskich Patryotów do Krakowa, znowu go czernił, który w sporach literackich z Professorami Uniwersyt: Hube, Szyrmą i Brodzińskim, okazał i największą złą wiarę i najczarniejszą niewdzięczność.

I takich ludzi z jednemi żył, drugich utrzymywał na posadach P. Joachim Lelewel; pomagał wydawcom gazety wydawanéj w duchu zamięszania wszelkiego porządku towarzyskiego, która obeznawała nieprzyjaciela z pozycjami wojsk naszych, która kłamliwie donosząc że niektórzy obywatele niechcą wykonać przysięgi, wzbudzała otuchę w nieprzyjacielu; którą jako wystawiającą cudzoziemcom ducha Narodowego powstania w przewrotném świetle Jakobinizmu i niezgody, chciwie czytają nieprzyjaciele nasi i korzystać z niéj umieją; która umieszczając wiersze przeciw Bogu, chciała odjąć powstaniu narodonemu silną pomoc wpływu religijnego.

I tacyto ludzie nazywają się zbawcami Ojczyzny i Wolności. I tacy powstają przeciw świetnym imionom Polski, przeciw Kościuszkom, Niemcewiczom, Pacom i t. p. Pytam się każdego rozsądnego człowieka, gdyby ujrzał był na czele Narodowego powstania imiona PP. *Mochnackich*, *Żukowskich*, *Niebyło Ostrowskich* (2) i t. p. czyżby każdy niemyślał że powstanie w Warszawie było tylko próbką rewolucjiną w pomyśle *Rożnieckiego* ułożoną? Czuli to dobrze twórcy Narodowego powstania, Wysocki, Zaliwski, Nabielak, Bronikowski i inni, którzy je dziś oręźem popierają, starali się więc otoczyć narodowe powstanie świetnemi Polski imionami. Ich osobista odwaga zaczęła rewolucją ale imiona mężów zasłużonych wzniecając zaufanie skojarzyły wojsko, obywatelstwo i Naród cały, pod sztandary niepodległości i swobód, a przyznanie powstania za Narodowe przez Sejm, położyło dopiero pieczęć prawości na tém ważném dziele.

(1) Nakoniec muszę zwrócić uwagę Publiczności i Rządu iż Jan Ludwik Żukowski, ani Józef Bolesław Ostrowski, nie są nawet nigdzie w liście obywateli umieszczeni; a zatém niewiem na jakiej zasadzie prawa byli mianowani urzędnikami, kiedy przepisy dotąd obowiązującéj konstytucji, mieć chcą: ażeby urzędnicy obierani byli z listy obywateli przez Rady wojewódzkie ułożonéj i przez Senat potwierdzonéj; jeśli więc Rząd prawprzestrzega ściśle, dymissje im dać winien, bo nominacja była nieprawa.

(2) Trzeba bowiem to nazwisko odróżnić od zasłużonéj w Polsce familji.

Nowa Polska puszczała się wyuzdanie na wszystko, hełpiła się bezczelnie mówiąc o Towarzystwie Przyjaciół Nauk że umarłych wskrzesiła, powstawała przeciw arystokracji któréj w Polsce niema; bo gdzież są ci arystokraci? jakież ich przywileje? Szlachectwo i Arystokracja w Polsce jest dziś tylko tytułem żadnemu stanowi nieszkodliwym, niema nawet tego wpływu co we Francji i Anglji krajach najswobodniejszych w Europie, bo nawet w naszym kraju niema dziedzicznéj Senatorji, jak u Francuzów jest dziedziczne Parostwo i Lordostwo w Anglji. Szlachta Polska była wzorem Europy, pierwsza dobrowolnie zrzekła się swoich przywilejów, których zniesienie w innych krajach krocie ofiar i krwi kosztowało. Szlachta Polska dawała nieustannie dowody najczystszego patryotyzmu i dziś poniosła ofiary w porównaniu z innemi stanami największe, dla wywalczenia niepodległości i swobód. Na głos obywateli ziemiańskich powstali włościanie których ufność obywatele posiadają, bo włościanie doznają zawsze ich pomocy i wsparcia. Ale niedziw że Nowa Polska przeciw szlachcie powstaje, wszakże i zagraniczni nieprzyjaciele naszéj sprawy w szlachcie Polskiéj dziś z takim zapałem na odgłos powstałéj ojczyzny w dawnych prowincjach biorącéj się do broni, największych wrogów swoich widzą? — Nic nie mają za szanowne ci, którzy nic nie mają do stracenia.

Cóż więc jest patryotyzmem, cóż więc jest wolnością u Nowéj Polski? Chwalić bezwzględnie każdego będącego w znaczeniu, choćby żadnych poprzednich niemiał zasług ani zdolności, szkalować każdą władzę upadłą, to jest u nich patryotyzmem. Z odwagą i bezstronnością ganić postępowanie urzędników zapominających się, obsadzających urzęda krewnemi; dowodzić, że owca choćby należała do *Merynosów* zawsze jest owcą, to jest u nich zbrodnią stanu, a wolnością u nich jest wolność rozdawania sobie i swoim przyjaciołom urzędów i to nazywają: pojęciem rewolucji. O ludzie! ludzie! jakież wy sobie imie zostawicie w potomności.

Już miałem to pismo gotowe, gdy w tym przeczytałem znowu bezimienny bezczelny artykuł w Nowéj Polsce z dnia 30 Kwietnia. Tacy tylko podli ludzie, na których innéj satysfakcji nikt uzyskać nie może, prócz téj jaką zyskał P. Dmóchowski, mogli mi uczynić tak fałszywy zarzut. Każdy inny krwiąby go obmył. Dla tych wściekłych ludzi, powszechna wzgarda cnotliwych patryotów może być jedyną karą. Ubliżałbym sobie gdybym się takim, z ich zarzutów usprawiedliwiał; wszakże ci sami zarzucali izbom przekupstwo, a któż im dał wiarę? Przewidują nikczemnicy, że zdarcie z nich maski, pozbawi ich chleba, i dla tego powstają przeciw temu który pierwszy ją zdziera. Przyjdzie czas, że ich zupełnie w właściwem świetle wystawię.

Nieszczęśliwym byłby ten kraj, w którym kilku szaleńcom byłoby wolno targać się bezkarnie na sławę wszystkich, tym śmieléj że już honor stracili. Toczy się walka o niepodległość i wolność, a czyż wolność bez rękojmi dobréj sławy obywateli ostać się może?

Reprezentanci narodu! w których rękach wszechwładztwo Narodowe spoczywa, wy winniście pielęgnować nie tylko własność, wolność ale i honor obywateli. Połóżcie więc raz koniec oszczerstwom i nie wprowadzając cenzury, ale silném prawem karzącém nadużycia, utłumcie złe w samym zarodzie, a na powszechną wdzięczność zasłużycie. Bruno Hr. *Kiciński*.

ŚPIEW

na nótę

(*Nie nawidzę was próżniaki.*)

Witaj Majowa jutrzenko,
Swiéć naszéj Polskiéj krainie,
Uczciemy ciebie piosenką,
Przy hulance i przy winie.
Witaj Maj, piękny Maj!
U Polaków błogi raj.

* * *

Nierząd braci naszych cisnął,
Gnusność w ręku Króla spała,
A w tém trzeci Maj zabłysnął;
I nasza Polska powstała.
Wiwat Maj, piękny Maj,
Wiwat wielki Kołłątaj!

* * *

Ale chytrości godzina
Młot swój na nas gotowała,
Z piekła rodem Katarzyna,
Moskalami nas zalała;
Chociaż kwitł, piękny Maj,
Rozszarpano biedny kraj.

* * *

W tenczas Polak z łzą na oku,
Smutkiem powlekł blade lice,
Trzeciego Maja co roku,
Wspominał lubą rocznicę,
I wzdychał „Boże daj!
By zabłysnął trzeci Maj“

* * *

Na ustroniu jest ruina (1)
W któréj Polak pamięć chował,
Tam za czasów Konstantyna,
Szpieg na nasze łzy czatował,
I gdy wszedł trzeci Maj,
Kajdanami brzęczał kraj....

* * *

W piersiach rozpacz uwięziona
W Listopadzie wstrząsła serce,
Wstaje Polska z grobów łona
Pierzchają dumni morderce
Błysnął znów trzeci Maj,
I już wolny błogi kraj!

* * *

Próżno, próżno Mikołaju,
Z paszcz ognistych w piersi godzisz,
Próżno rząd wolnego kraju,
Nową przysięgą uwodzisz,
To nasz śpiéw, wiwat Maj!
Niech przepadnie Mikołaj!

* * *

O zorzo trzeciego Maja!
My z twojemi promieniami,
Przez armaty Mikołaja
Idziem w Litwę z bagnetami.
Wrogu precz! — witaj Maj!
Polski i Litewski kraj!

Pisałem w obozie pod Kałuszynem d. 23 Kwiet: 1831 r.

Rajnold *Suchodolski*.
Podchor: z 5go pułk: Strz: piesz:

(1) *Kościół Opatrzności*.

— Wczoraj rozeszła się wiadomość o zupełném zniesieniu korpusu nieprzyjacielskiego składającego przednią straż głównéj armij, z którego niektóre pułki całkowite miały się dostać w niewolą. Miano także zabrać kilka dział. Urzędowe rapporta wkrótce nas z wątpliwości wyprowadzą.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

— List z Gdańska pisany donosi: Że flota Angielska wpłynęła już na morze Bałtyckie ma się udać wprost ku Kronstadowi (wyspa o 3 mile od Petersburga na odnodze Finlandzkiéj położona) i ma pomagać Posłowi Angielskiemu w negociacjach z dworem Petersburgskim względem Polski.

— W portach Szwecji uzbrajania na nowo z wielką czynnością rozpoczęto, rząd zakupuje zapasy żywności, a w arsenałach przysposabiają ammunicją.

— Zaszły nieporozumienia w Wiedniu pomiędzy Posłem Angielskim a Ambasadorami Rossyjskim i Pruskim. Listy prywatne z téj stolicy donoszą że Książe Metternich zapomina o przysługach doznanych przez Austrją od Anglji.

— Korpusy Austryackie z Włoch otrzymały rozkaz udać się do Galicji, korpusy w Tyrolu udają się na granice Sardynji, i objąć ma nad niemi dowództwo następca tronu Król Węgierski.

—W Prussach zaszły wielkie poruszenia wojskowe; jedne korpusy udają się na granice Francji i Belgji, inne otrzymały rozkaz wyjścia na granice Polskie. Dwór berliński stara się rozsiewać wieści, jakoby dążenia Polaków zmierzały do Republikanizmu, a za dowód tego przytacza Gazetę *Nową Polskę* i rozmaite ułamki artykułów w innych pismach tchnące tymże duchem. (Trzebaby przedsięwziąść silne środki dla zapobieżenia podobnym artykułom i zaspokojenia mylnéj troskliwości Dworu Pruskiego.)

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny*.